

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu depozycji ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłoszenia konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. . .aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczony jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postawione wienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świętynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świętyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, bcciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e terażniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2a nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Isj. 35.

## STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare  
of the Lord's People and to the Glory of God.

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

## UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

## WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1960

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaj u obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzymniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie niedziela 10 kwietnia po godzinie 6-iej wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

Kilka artykułów stosownych do tej okazji, umieścimy w następnym wydaniu a o zmartwychwstaniu, w wydaniu kwietniowym.

## ECHO Z KONWENCJI

### Z MIAMI, FLORYDA

Konwencja w Miami 26 i 27 grudnia 1959 r. pozostawiła miejscowym braciom wiele miłych wspomnień i błogosławieństw Bożych, do których przyczynili się przyjezdni bracia i siostry z rozmaitych odległych zborów, jako też listy z pozdrowieniami i życzeniami, zanośzone modlitwy przed tron łaski Bożej, oraz bracia mówcy — br. I. J. Rycombel, br. M. Wesołowski i br. Lucek, wszyscy z Chicago, Ill., za co zbór Pana w Miami uprzejmie dziękuje jak Panu, tak też tym wszystkim braciom i siostram.

Bracia mówcy służyli zachęcającymi i budującymi wykładami, harmonii i jednością, wszyscy pod tym sa-

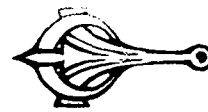
mym wpływem i kierownictwem Ducha świętego, co zapałało w jedność wiary i wzbudzało głębszą miłość ku Ojcu Niebieskiemu, Jego Synowi a naszemu Panu, oraz braciom we wszystkich zakątkach naszej planety. Dodać trzeba, że ze względu, iż niektórzy z naszych gości pozostali się na krótki czas po konwencji, korzystaliśmy, zwykłych nadanych na taśmie, nawet brata z Francji, br. Jamrozik. To był dodatkowy pokarm duchowy, dobrze podany.

Wszyscy obecni doznali zażyłej społeczności duchowej i w podniesionym nastroju duchowym przegłosowali, aby przez łamy Straży przesłać z tej uczty duchowej miłe pozdrowienia i żeby podzielić się hojnymi błogosławieństwami, jakich Pan raczył udzielić zgromadzonemu na tej konwencji; oraz podać do wiadomości i zaprosić braci i siostry na następną konwencję, planowaną w Miami, o tym samym czasie; mianowicie, przy zakończeniu bieżącego roku. Akuratna data będzie podana w Straży później.

Słowem, konwencja ta dowiodła, że Pan błogosławi wysiłki nawet małych zgromadzeń. Przetno prosimy braci i sióstr o planowanie wakacji w okresie zakończenia roku bieżącego, a powitania następnego na konwencji w Miami, wśród zieleni, kwiatów i miłej atmosfery duchowej i słonecznej Florydy. Dzielmy się obfitymi błogosławieństwami Bożymi ze wszystkimi czytelnikami Straży i przesyłamy miłe pozdrowienie z konwencji wszystkim i wszędzie, oraz łączymy wyrazy miłości bratniej. Zbór Pana w Miami — W. W. sekr.



# STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXIX

LUTY (FEBRUARY), 1960

Nr. 2

## “KSIĄŻE ŚWIATA TEGO”

“Idzie książę świata tego a we mnie nic nie ma.” — Jan 14:30.

**P**OWYŻSZE zdanie wypowiedział Pan Jezus o szatanie, onym wielkim przeciwniku Bożym i zwodzicielu ludzi. Od przeszło sześciu tysięcy lat zwodziciel ten uprawia systematyczną opozycję przeciwko Wielkiemu i Wszchemocnemu Władcy wszechświata. Na innym miejscu nazwany on jest księciem, który ma władzę na powietrzu (Ef. 2:2); także smokiem, wężem starym, diabłem i szatanem (Obj. 20:2). Nazwanym też jest Belzebubem i księciem diabelskim. — Mat. 12:24.

Każda wzmianka o nim przedstawia go jako istotę inteligentną, potężną i wpływową, jako ambitnego wodza. Jednak na początku swej egzystencji był on czystym, doskonałym i rozumnym stworzeniem Bożym, stworzonym za pośrednictwem Jego jednorodzonego Syna, bez którego nic się nie stało, co się stało (Jan 1:13). Przed zgrzeszeniem szatana, Pismo mówi o nim jako o **Lucyferze**, gwiazdzie zarannej (o chwalebnej istocie stworzonej, w zaraniu dzieła twórczego).

Bóg, który mówi, że nie kocha się w śmierci takiego, który popadł w grzech i w konsekwencję tegoż, czyli pod potępienie śmierci, określa upadek Lucyfera w taki sposób: “Jakoż to, żeś spadł z nieba o jutrzeńko, która wschodzisz rano?” Następnie wykazuje, że zła ambicja była powodem jego upadku i tak to określa: “Wszakżeś ty mawiał w sercu swym: Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją; usiądę na górze zgromadzenia, na stronach północnych (uniwersalna władza); wstąpię na wysokość obłoków, będę równy Najwyższemu (Izaj. 14:12-14). (Że język ten może być także zastosowany symbolicznie do papieżstwa, nie przeczymy; albowiem papieżstwo jest dziełem onego przeciwnika, jego wyobrażeniem).

Z tego wynika, że szatan zamiast w pokorze i wdzięczności ocenić Boską łaskę, w jakiej przywieziony był do egzystencji i ukoronowany został chwałą i zaszczytem, jako jasna gwiazda w zaraniu stwarzania i zamiast odpłacać się odpowiednią cziągą, miłością i posłuszeństwem woli sprawiedliwego

Stworzyciela, szatan pielęgnował w sobie usposobienie pychy; aż jego wzmagająca się ambicja zapragnęła wpierw, aby był wodzem i naczelnikiem innych gwiazd porannych (stanowisko, które było już zajęte przez jednorodzonego Syna Bożego — Jan 1:1-3; Kol. 1:15-17); a w końcu, aby rywalizować nawet z Najwyższym w królowaniu nad wszechświatem.

### KONTRAST POMIĘDZY LOGOS'EM A SZATANEM

Jak odmiennym było uczucie tego, który w rzeczywistości był ponad gwiazdy poranne, ponad anielskich synów, stworzonych w poranku — uczucie Jednorodzonego Syna Bożego, Jego zaszczyconego współtworcy wszystkich rzeczy — nie tylko fizycznych ale i intelektualnych. O Nim czytamy: “Który będąc w kształcie Bożym (istotą potężną), nie zapragnął przez drapiestwo równym być Bogu, ale (przeciwnie wyniszczył samego siebie (wyzbył się chwały), przyjął kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom. I postawą znaleziony jako człowiek sam (jeszcze więcej) się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej.” — Filip. 2:6-8.

“Dlatego” — mówi dalej Apostoł (z powodu Jego pokory i posłuszeństwa) — “Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym skłaniało się wszelkie kolano, tych, którzy są na niebiesiach, tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język, aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Ojca” (Wiersze 9-11). Zatem, według zasady wystawionej przez Boga — że On poniża pysznych a wywyższa pokornych (Mat. 23:12; Jak. 4:6), widzimy Pana Jezusa teraz wywyższonego do tego właśnie stanowiska, do którego w swej pysze i ambicji aspirował szatan, gdy zaś ten ostatni został zdegradowany, “powalony (ograniczony) na ziemię” (Izaj. 14:12) i skazany na ostateczne zniszczenie.

Szatan widocznie nie wierzył w nieograniczoną moc Boga; albo może nie wierzył, aby Bóg chciał go zniszczyć. Znając swoją tak długą egzystencję i niehamowaną moc i władzę, szatan prawdopodobnie doszedł do wniosku, że życie jego nie może być ukrócone. To też jego zamysły zdobycia większej władzy i panowania, były przebiegle uplanowane i daleko sięgające, mając, jak się jemu zdawało, dosyć czasu na uskutecznienie swoich zamysłów.

Jego ambitne plany zaczęły formować się prawdopodobnie zaraz po stworzeniu człowieka, w potomstwie którego, w miarę rozradzania się tegoż, on dostrzegał wspaniałe dla siebie możliwości i sposobności założenia fundamentów do swego przyszłego panowania. A gdy zauważył włożone na niego ograniczenia, że sfera jego wpływów została ograniczona tylko do ziemi, postanowił wykorzystać swoje sposobności pomiędzy ludźmi możliwie jaknajlepiej, dla swoich celów samolubnych.

#### Przewrotne Zamysły Szatana

Z Boskiej obietnicy o wybawieniu człowieka przez przyszłego wybawiciela, szatan poznał, że ułożony był plan, którego wynik miał być wielkim triumfem dla Syna Bożego, na którego on, jako za wzięty rywal, spoglądał z zazdrośną nienawiścią.

Nie było to zapewne częścią jego pierwotnych zamysłów, aby niszczyć rodzaj ludzki śmiercią; a gdy do Ewy zaprzeczył Boskiej groźbie, twierdzeniem: "żadnym sposobem nie pomrzecie," szatan niezawodnie sam uwierzył temu kłamstwu, uległszy samozwiedzeniu, jakiemu większość zwodzicieli ulega. Celem jego niezawodnie było, aby ludzką lojalność i poddaństwo Bogu skierować ku sobie. Postanowił więc przedstawić Boga jako despotę lubiącego się w despotycznym panowaniu nad Swoim stworzeniem, nie znosząc jakiegokolwiek rywalizacji. Powiedział więc Ewie: "Ale wie Bóg, że któregoś dnia z niego (z owocu zakazanego) jeść będziecie, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, znający dobre i złe" (1 Moj. 3:4, 5). W taki to sposób szatan chciał uchodzić za dobroczyńcę i oswobodziciela dla ludzkości i za takiego przedstawia się on dotąd.

Przewrotne serce szatana mogło nawet dojść do takiej konkluzji, że Bóg był ambitnym despotą a on, szatan, prawdziwym przyjacielem wolności i postępu. W każdym razie, wyrok śmierci, ogłoszony i dokonujący swego dzieła nad ludzkością był, w naszym mniemaniu, nieprzewidzianym zawodem w planach szatana. Tak rozsądzając sprawę, dostrzegamy dalsze zamysły szatana, idące po tej samej linii jego przewrotnego rozumowania. Chcąc okazać się sprytniejszym od Wszchemocnego, zapoczątkował nowy element pomiędzy ludźmi, gdy,

niezawodnie pod jego wpływem zwodniczym, niektórzy aniołowie opuścili swój pierwotny stan, przybrali ludzkie postacie i brali sobie córki ludzkie za żony (1 Moj. 6:1, 2, 4; Jud. 6, 7), zaszczepiając tym sposobem jakoby nowy element życia w ludzkim rodzaju. Wynikiem tego był nowy rodzaj "mocarzy," "mężów sławnych," którzy prawdopodobnie mogliby żyć wiecznie.

Był to rozpaczliwy i mistrzowski wysiłek szatana; ale Bóg znowu okazał Swoją moc i zamysły te pokrzyżował, gdy w potopie wytracił cały ten rodzaj, zachowując tylko rodzinę Noego, który był "doskonały w rodzaju swoim," to znaczy: z czystego rodzaju Adamowego, bez domieszki owych zmateralizowanych aniołów. — 1 Moj. 6:9.

#### Późniejsze Manipulacje Szatana

Nic jednak nie ustraszyło szatana. Jako niepoprawny buntownik, po potopie znowu rozpoczął swoją działalność pomiędzy dziećmi Noego i z mniejszym lub większym powodzeniem uprawiał swoją przewrotną politykę pomiędzy królestwami tego świata. Bóg nie stawiał żadnych szczególniejszych przeszkód i nie będzie tego czynił, aż do zakończenia się teraźniejszego świata złego, kiedy nadejdzie Jego słuszny czas na ustanowienie Królestwa Chrystusowego. Wtedy, według Jego wyraźnej zapowiedzi, szatan będzie zupełnie związany i ubezwładniony na tysiąc lat. Jego strategia w okresie nazwanym: "teraźniejszy świat zły" — od potopu aż do zapoczątkowania chwalebego wieku Tysiąclecia — była według tych samych zasad przewrotności i chytrego zabiegania o władzę. Czynny w sercach synów niedowiarstwa, szatan zawsze trzymał u władzy przeważnie takich, którzy nie miłowali Boga ani sprawiedliwości, co często jest poświadczane na kartach historii. Działając przez ludzi ambitnych i samolubnych, szatan burzył królestwa i rewolucjonizował społeczeństwa w nieczulą obojętność na cierpienia i nędze ludzkie, byle tylko umacniać swoje panowanie, jako "książe tego świata."

O tym wspomniał nasz Pan, gdy krótko przed Swoim ukrzyżowaniem powiedział uczniom: "Już dalej z wami wiele mówić nie będę; albowiem idzie książe świata tego a we mnie nic nie ma" (Jan 14:30). Ten zły książe zawsze był na świecie, spisując i manipulując w sprawach ludzkich; lecz jakiś czas po Chrystusie on miał stać się potęgą w swoim królestwie, które stało się naśladownictwem Królestwa Chrystusowego, gdy w r. 800 A. D. zostało ustanowione pod nazwą: "Święte Państwo Rzymskie." Od tego czasu, On prawdziwy Książę (Chrystus), miał mało do mówienia w sprawach tego świata; i nie przeszkadzał w rozwijaniu się

“tajemnicy nieprawości,” pozwalając księciu tego świata manipulować i spiskować w przeprowadzeniu swoich planów, ku ustanowieniu swego fałszywego królestwa, w przeciwieństwie do Boskich zamysłów ustanowienia Królestwa Chrystusowego.

### INTRYGI SZATANA PRZESZŁOŚCI

Z opisów historycznych sprawdzamy jak ono fałszywe królestwo ustanowione zostało na fundamencie błędu a utwierdzone na zasadach niesprawiedliwości, kacerstwem, ogniem, mieczem i różnymi torturami, którymi usiłowano stłumić prawdę i sprawiedliwość. Z drugiej strony, sprawdzamy również jak on przeciwnik starał się różnymi chytymi sposobami wikłać, usidlać i zwodzić prawdziwy zarodek Królestwa Bożego, czyli prawdziwy Kościół; a gdy nie udało mu się zwieść jak srodze przesładował, tak Głowę, Jezusa Chrystusa, jak i członków Jego ciała. Gdy jednak nadejdzie słuszny czas na ustanowienie Królestwa Chrystusowego, królestwo **szatana** zostanie skruszone, tak skutecznie i zupełnie, jak skruszone zostały jego poprzednie zamysły w czasie potopu.

Nawet po tysiącletnim panowaniu Chrystusowym, chociaż niegodziwość i próżność zabiegów szatańskich będzie jawną, nawet wtedy ambicja szatana pobudzi go do wysiłków ustanowienia pewnej miary swego autorytetu i wpływu pomiędzy ludźmi. Gdy już, pod panowaniem Chrystusa, zmartwychwstanie i błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi będzie skuteczne, **szatan** będzie rozwiązany. Będzie to na krótki czas tylko (Obj. 20:7, 3); albowiem nieodmieniony w sercu, on wnet zacznie szukać za nowymi sposobami przeprowadzenia swoich od dawna pielęgnowanych ambicji, ożywiony nową nadzieją, że jego pierwotny zamysł może jeszcze się udać i zapewnić mu zwycięstwo.

Zobaczy on wtedy nie tylko jedną doskonałą parę ludzką, z władzą wyprodukowania doskonałego rodzaju przeznaczonego do życia wiecznego na ziemi, ale cały rodzaj podniesiony z śmierci do pełni siły i żywota. Myślą jego wtenczas zapewne będzie: Gdybym tylko ten potężny rodzaj mógł pociągnąć na stronę moich zasad i zamysłów, moje zwycięstwo i wywyższenie byłoby wnet dokonane. Znowu wystąpi jako mądry dowódca, chociaż nie rozpoznany przez ludzi. Pokusa jego prawdopodobnie znowu obracać się będzie około jego starej nauki — że ludzie nie umrą, choćby nie zważali na Boską wolę i jej się sprzeciwiali. I ci z ludzi, w których dobroć Boża nie rozwinie ducha pokory i miłującego poddaństwa wobec Jego przewyższającej mądrości, ale zamiast tego dadzą się unieść pychą, prędko dadzą się zwieść i doprowadzić do mniemania, że Bóg nie zechce a może nie zdoła zniszczyć ich wtórą śmiercią.

Bóg dozwoli szatanowi uprawiać swoją niecną robotę na krótki czas; i niezawodnie on będzie działał z wielkim zapałem, wynikłym z nadziei rychłego zwycięstwa. Nie odniesie jednak zwycięstwa ponad punkt, do którego Bóg dozwoli, w celu ostatecznego doświadczenia ludzkości; aby wypróbować ich, którzy są godni wiecznego żywota a którzy niegodni. Gdy próba ta zostanie skuteczną, nastąpi zniszczenie **szatana i wszystkich, którzy ulegną jego pokusie.**

### BEZWZGLĘDNOŚĆ SZATANA

Rozeznając ogólną strategię tego wielkiego przeciwnika, możemy tym lepiej zrozumieć jego rozliczne sposoby i odkryć jego tajną działalność, aby tym lepiej chronić się od jego wpływów. We wszystkich jego machinacjach i działaniach dostrzegamy intelektualność, która, choć podobna ludzkiej, jest znacznie wyższa w mocy i rozciągłości, a zasoby, z których może czerpać są ponad rozmiary władz ludzkich.

Przed oczami umysłu, według opisów Słowa Bożego, **szatan** przedstawiony jest jako intelektualny olbrzym, z nagromadzonym przez przeszłość sześć tysięcy lat zasobem mądrości i doświadczenia. Co za potężny wróg, z którym borykać się musi biedna, upadła ludzkość, z jej obecnym krótkim doświadczeniem, zaledwie lat siedmdziesiąt lub osmdziesiąt, i to w stanie zdegradowanym i zamierającym!

Szatan jest pełen ambicji ku wywyższeniu samego siebie. Jest on tak nadęty arogancką pychą, w której przecenia swoją wielkość do takiego stopnia, że uważa samego siebie godnym czci, władzy i chwały tej samej, jaka należy się jego Stworzycielowi, Bogu. Pała też niepohamowaną zazdrością i nienawiścią do Syna Bożego i do Ojca Niebieskiego, który Syna Swego wywyższył. Cała jego kariera jest niestrudzoną służbą jego własnej ambicji i sprzeciwianiem się Boskim planom. Dążąc do swoich ambitnych celów, nie ma on najmniejszego względu na cierpienia ludzkie. Ci z ludzi, w których sercach on działa, są jego narzędziami, za pomocą których on stara się pokonywać zasady sprawiedliwości i prawdy. — Ef. 2:2.

Aby dopiąć swoich celów, **szatan** nie pogardzi najgorszą obłudą (2 Kor. 11:14), lub najniższą nieprawością (Jan 13:27; 2 Tes. 2:9, 10). Nie cofnie się też przed najgorszym okrucieństwem; i do największej głupoty gotów poprowadzić swoje zwiedzione ofiary. Jest on najgorszym obłudnikiem, zwodzicielem, tyranem i bezwzględny wrogiem dla wszystkich, którzy stanęliby w drodze jego ambicjom. Każdy taki niechaj ma się na baczności przed nim. On będzie go zaślepił; zaciemniał jego oczy; zatulał jego uszy; wiązał jego ręce i duczo-

wym łańcuchem przykuje go do swego wozu, jeżeli ktoś nie dosyć będzie czuwał i strzegł się jego siodeł. On jest tym, który obecnie ma "władzę śmierci" — którego moc przejawia się na całej ziemi, pomiędzy znajdującymi się pod potępieniem śmierci. On obchodzi jako lew ryczący, szukając kogoby pożarł. — 1 Piotra 5:8.

### Słowo Porównania I Przestrogi

W wielkim systemie Papieskim przejawia się najzupełniejszy obraz taktyki onego złoźnika. Okazała się tam jego lwia siła, a lwia paszczyka zawsze była gotowa pożreć wszelkie dobra swych zwiedzionych ofiar, podczas gdy ogniem prześladowania starał się, w innym znaczeniu pożerać garstkę wiernych Panskich, którzy pomimo jego anatémów, odważnie opierali się jego potędze. Mimo to, dni jego są policzone i koniec jego nie jest daleki; albowiem jest napisane, że Bóg zniszczy "tego, który miał władzę (nie zupełną władzę, chwałę i panowanie, do których aspirował, ale haniebną władzę w grzechu i śmierci, nad biedną, upadłą ludzkością) to jest diabła." — Żyd. 2:14.

Należy jednak zauważyć różnicę pomiędzy **szatanem** a aniołami, którzy "nie zachowali swego pierwotnego stanu." Szatan grzeszył dobrowolnie i rozmyślnie przeciwko światłu i tak uparcie trwał


i trwa w złym, że nieskończona madrość Boska nie znajduje już miejsca na uczynienie czegokolwiek dla niego.

Przeto jako dziatki Boże, znajdujący się jeszcze wśród władzy **szatana** i w opozycji do jego działań, strzeżmy się, "aby nas **szatan** nie podszedł (swoimi różnymi sztuczkami i zasadzkami); albowiem zamysły jego nie są nam tajne" (2 Kor. 2:10, 11). "Oblecmy się w zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim; albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału (są to niewidzialne siły pod przewodnictwem księcia tego świata, które starają się usidlać "nogi" ciała Chrystusowego; ciało i krew są tylko narzędziami tego wielkiego przeciwnika), ale (bój nasz jest) przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko" (Ef. 6:11, 12) w autorytecie i potędze. Gdy jednak będziemy zupełnie uzbrojeni w zbroję jakiej Bóg dostarcza i pójdziemy za przewodnictwem naszego Wodza to będziemy bezpieczni; bo większy jest Ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy będący przeciwko nam. — Rzym. 8:31-39.

W. T. 1686—1894.

## KIELICH I STÓŁ PAŃSKI

Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha diabelskiego; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego. Mamyż drażnić Pana? Izaliśmy mocniejsi niżeli On?" — 1 Kor. 10:21, 22.

LOWA powyższe, napisane do zboru w Koryncie, wyrażają przestrożę, nie tylko ówczesnym poświęconym w tym zborze, ale też wszystkim "powołanym świętym, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na jakimkolwiek miejscu" (1 Kor. 1:2). One stosują się do wszystkich członków kościoła, aż do końca wieku ewangelicznego.

Ci, których serca są dotąd wierne Bogu, mogą być do pewnego stopnia zdziwieni tą przestrożą i powiedzieć: "Pawle, Pawle dla czego dajesz nam taką radę? Przecież nie mamy najmniejszego zamiaru kosztować ani nawet dotykać rzeczy diabelskich. Rada taka zdaje się zdradzać brak ufności w naszą wierność Panu". Paweł wszakże odpowiada: "Kto mniema że stoi, niechże patrzy aby nie upadł" (1 Kor. 10:12). Przestroga powyższa jest w zupełności właściwa, bo nasze próby i doświadczenia nie skończyły się jeszcze. Gdy kielich Pański jest nam podawany, diabeł, przybierając postać anioła światłości, chytrze podsuwa też swój kielich; a gdy Pan zastawia Swój stół, diabeł zastawia też swój.

Czym tedy jest stół Pański? Przypominamy co Pan o tym powiedział: "Izali nie mam pić kielicha tego, który Mi dał Ojciec?" (Jan 18:11). A gdy Mu przyszło pić gorycz tego kielicha aż do dna, Jezus modlił się: "Ojcie Mój, jeżeli można, niech Mię ten kielich minie; a wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty". I znowu: "Ojcie Mój, jeżeli Mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola Twoja" (Mat. 26:39, 42). Jest to kielich ofiary aż na śmierć. Jest, nie tylko poświęceniem swego życia, ale i reputacji i wszystkiego co jest drogie w ocenie ludzkiej. Życie składane jest w ofierze wśród urągania, prześladowań i srogich doświadczeń wiary i cierpliwości.

Przy ostatniej wieczerzy z uczniami, Jezus wziął kielich symboliczny i powiedział: "Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew Moja nowego Testamentu, która wylewa się za wielu na odpuszczenie grzechów" (Mat. 26:27, 28). O tym samym kielichu mówił Apostół, gdy powiedział: "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Pomazańca?" Przy tym dodał: "Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością

ciała Pomazańca? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest". — I Kor. 10:16, 17.

Widzimy więc, że członkowie ciała Chrystusowego są zaproszeni do tego samego kielicha, z którego pił ich Pan i Wódz. Jest to kielich ofiary, wzgardy i urągania. "Pijcie z tego wszyscy". Błogosławiony jest ten, który dotąd wiernie uczestniczy w tym kielichu Pańskim i może powiedzieć: "Urągania urągających Tobie przypadły na mnie". — Rzym. 15:3.

#### KIELICH DIABELSKI

Zauważyliśmy czym jest kielich Pański; zbadajmy teraz, czym jest kielich diabelski. Można powiedzieć, że jest to również kielich ofiary; a ci co go piją ponoszą ofiarę (utrata) ich prawdziwego szczęścia w życiu obecnym i perspektywy życia przyszłego. Jest to jednak osad kielicha szatańskiego; nie objawia się na powierzchni. Powierzchniowo kielich ten błyszczy nadziejami ziemskiego powodzenia, pychą, samowyzwyszeniem i "chwałą od drugich"; a do osiągnięcia tych nadziei, poświęcane są talenty, czas i wpływy, aż do gorzkiego i zawodnego końca.

Zaiste, jest to kielich upajający i zwodniczy, którego straszna potęga wiedzie do śmierci wiecznej. Dobrze powiedział Apostół: "To co poganie (nie-wierny świat) ofiarują; diabłom ofiarują a nie Bogu; a nie chciałbym abyście (wy wierzący) byli uczestnikami diabłów. Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha diabelskiego". Innymi słowy: Nie możemy być uczestnikami ducha tego świata, ducha samolubstwa, ambicji i pychy, nie możemy poświęcać swego życia tym celom bezecnym a jednocześnie być uczestnikami ducha Chrystusowego, który jest wolny od samolubstwa, pokorny, samozapierający się i który ochotnie poświęca ambicje ziemskie w służbie Temu, który kupił nas Swoją drogocenną krwią.

Nie możemy być uczestnikami obu tych duchów; albowiem oni są przeciwni jeden drugiemu. "Nie możemy służyć Bogu i mamonie". Nie możemy też za długo wahać się pomiędzy jednym a drugim. "Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich"; przeto "niechaj nie mniema ten człowiek aby co miał otrzymać od Pana". — Jak. 1:7, 8.

Ponieważ przestroga ta nie jest stosowana do świata, ale do tych, którzy już obowiązali się pić z kielicha Pańskiego, ich późniejsze uczestniczenie w kielichu diabelskim byłoby odwróceniem się od kielicha Pańskiego. A jeżeli ktoś byłby tak nierozsądnym, że przyzwoliłby swojemu umysłowi uczestniczyć do pewnego stopnia w obu tych kielichach — w duchu Pańskim i w duchu tego świata, czyli w duchu diabelskim, w naukach Pańskich i w naukach diabelskich — taki dobrowolnie lekceważy swoje przymierze, pogardza nim i lży ducha łaski.

#### ZNACZENIE STOŁU PAŃSKIEGO

Zastanowimy się teraz nad znaczeniem "stołu Pańskiego". Jest to duchowy stół zastawiony obfitymi zapasami Boskich prawd — chlebem żywota i pokarmami Boskich prawd — chlebem żywota i pokarmami na czas słuszny, plastrami miodowymi i najwyborniejszymi napojami mleka i wina, a także wodą żywota, czystą jak kryształ (Jan 6:32-35; Mat. 24:45; Ps. 19:11; Izaj. 55:1; Obj. 21:6; 22:1). Stół ten jest zastawiony dla każdego, kto łaknie i pragnie sprawiedliwości; i błogosławieni, którzy przychodzą do tego stołu; albowiem będą nasytzeni: obficie zostaną nakarmieni, doznają pełnego zadowolenia, a dusze ich "rozkończają się w tłustości". — Izaj. 55:1, 2; Mat. 5:6; Ps. 22:27.

Stół Pański zastawiony był dla Jego świętych, dla Kościoła. Od początku wieku Ewangelii i zawsze był on zaopatrzony w pokarmy na czas słuszny; a niektórzy z ludu Pańskiego byli naznaczeni aby przy stole tym usługiwali. Apostołowie, naprzykład, służyli zaraz od początku, nie tylko aby ówczesnym wiernym podawali pokarm na czasie, ale także aby wypełnili pokarmem spiżarnie na czas przyszły (2 Piotra 1:15, 19). Ich służba była wartościowa dla całego kościoła i jest taką dotąd. Oprócz Apostołów, w całym wieku ewangelicznym byli wierni i pobożni mężowie, którzy wzywali wiernych do stołu Pańskiego i służyli im jego obfitością, tak, że łaknący byli karmieni i ubogaceni.

Obecnie przy końcu, czyli w okresie żniwa tego wieku, nastał najobfitszy sezon roku, kiedy to pączki prorocत्व i Boskich obietnic przynoszą swój złoty owoc, tak że stół Pański aż ugina się pod taką obfitością. A nie tylko to, ale i Pan żniwa, będąc obecnym, według obietnicy, Sam się przepasał i służy Swemu ludowi (Łuk. 12:37). Teraz, jak nigdy przedtem, bogactwo i hojność Boskich zamysłów i obietnic zostały objawione w całej ich zupełności. Systematyczna teologia stała się wyraźna; plan zbawienia został wyłożony w takim ładzie i piękności, że przewyższa nasze najpiękniejsze nadzieje. Jest to plan rozumny i harmonijny w każdym szczególe, rozwijany spokojnie a jednak wspaniale we wszystkich wiekach minionych, według najwyższych zasad moralnej filozofii i tak akuratywny pod względem czasu i porządku, że każde uznać i podziwiać matematyczną akuratywność Wielkiego Autora, Wykonawcy i Objawiciela.

Tak wspaniała jest ten plan w swej zupełności, symetrii i piękności, że nasycona dusza sprawdza, iż nie możnaby do niego dodać cokolwiek bez uszczuplenia jego wspaniałości, i z zachwytem woła: "Zaiste, Pańskie to dzieło i Pańskie objawienie, i z tego powodu jest ono tak cudne w oczach naszych!" a także: "Cóż więcej może powiedzieć ponadto co już nam powiedział" o Swej mądrości, miłości i łasce?



Chociaż Pan używa różne przewody ludzkie do przedstawienia i ogłaszania skarbów Swych łask i dobrodziejstw synom i dziedzicom Bożym i chociaż pozwala wszystkim uczującym przy tym stole, aby byli współpracownikami w służeniu jedni drugim podczas tej uczty, to jednak Bogu należy się wszelka chwała za cały ten plan i za jego wykonanie; a naszemu Panu i Głowie należy się uznanie i wdzięczność za to objawienie i za pomazanie naszych serc, że mogły przyjąć; naszych ocz, że mogły zobaczyć; naszych usz, że mogły usłyszeć i naszych języków, że mogły to ogłosić. Chwała niechaj będzie Bogu na wysokości i Barankowi po nieskończone wieki! Niechaj chwałą ich napełniona będzie cała ziemia!

#### STOŁY BABILOŃSKIE

Gdy stół Pański jest tak zastawiony hojnymi pokarmami, które nasycają wszystkich łaknących i pragnących sprawiedliwości i znajomości Boga, którego poznanie jest żywotem i pokojem, zastawiane są też inne stoły, do których lud Pański bywa zapraszany. Papiestwo ma swój stół, na którym, z pewnymi okruszynami prawdy, znajduje się obfitość wstrętnych nauk o mszy, o wiecznych mękach i o czyszczeniu, o ubóstwianiu Marii i rzekomych świętych, o spowiedzi, o bezwzględnym posłuszeństwie wymysłom kapłańskim itd., itd.

Protestanci też mają swoje stoły, na których znajdują się pewne prawdy, takie jak odkupienie drogą krwią Chrystusową, nauka o chrzcie, wiara w Boga i w Jego natchnione Słowo itd. Lecz prawdy, jakie tam jeszcze znajdują się, zostały skalane, jak to Prorok powiedział (Izaj. 28:8; — a słowa te są prawdziwe): "Wszystkie stoły ich pełne są zwracania i plugastwa, tak aż miejsca nie staje". One są pełne wymiotów — starych błędów bezmyślnie połykanych w przeszłości. Gdy nastąpiło potrząsanie (Żyd. 12:26, 27) obecnego czasu sądu, wielu rozchorowało się do takiego stopnia, że nie mogą dłużej zatrzymać w sobie tych potwornych nauk o wiecznych mękach, o przeznaczeniu większości mas ludzkich na tak straszną niedolę jeszcze przed ich narodzeniem się itd., itd. Ponieważ jednak nie mają moralnej odwagi odrzucić te nauki i wyrzec się ich jawnie, stoły ich są splugawione chorobliwymi wymiotami i przez to są zanieczyszczone.

Zanim to obecne "potrząsanie" spowodowało owe mdłości i splugawienie tych stołów, wielu z ludu Pańskiego musiało zasiadać przy tych stołach. Oni wybierali lepsze potrawy a trujące wpływy błędów zagaszali wielkimi haustami wody żywota, którą czerpali z fontanny Słowa Bożego. Jednak teraz, gdy żniwo tego wieku nadeszło i dzieło seperacji odbywa się (Mat. 13:30), lud prawdziwie wierny Bogu wzywany jest do opuszczenia tych stołów i do przysunięcia się do obfitego stołu żni-

wiarskiego, przy którym Sam Pan usługuje. Słuchając głosu Pańskiego i odchodząc od stołów nieczystych, wierzący robią sobie wielu nieprzyjaciół, lecz błogosławieni są ci, którzy mają posłuch wiary i posłusznie przyjmują wezwanie do stołu Pańskiego. O tym to stole śpiewał Psalmista: "Przed obliczem moim gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciółom moim; pomazałeś olejkami głowę moją, kubek (Boskich błogosławieństw) mój jest opływający". — Ps. 23:5.

#### JESZCZE INNE STOŁY

Oprócz nieczystych stołów babilońskich, są jeszcze inne stoły. Są to stoły diabelskie, zapełnione różnymi subtelnymi i pomysłowymi naukami złymi, które "wprowadzają kacerstwa zatracenia i Pana Odkupiciela zapierają się" (2 Piotra 2:1); przekraczają Pisma, podkopują ich znaczenie i nauki, wstawiając na ich miejsce ludzkie filozofie. Takimi stołami są: Papiestwo — ono "arcydzieło szatańskiej chytrności" — Teozofia, Spirytyzm, Chrześcijańska Umiejętność (Christian Science — fałszywie tak nazwana), Ewolucja i różne inne odłamy ludzkich filozofii, które ignorują naukę okupu przez kosztowną ofiarę Chrystusa Pana, starając się uczyć ludzi aby innymi sposobami starali się o żywot wieczny. Wszystkie te stoły są stołami diabelskimi, przed którymi Apostół przestrzegał wiernych, mówiąc: "Nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego".

Niestety! niektórzy po przyjęciu zaproszenia do stołu Pańskiego i po skosztowaniu i sprawdzeniu, że dobroliwy jest Pan, odwracają się od stołu Pańskiego i podchodzą do stołów diabelskich, widocznie w tym mniemaniu, że kiedy zechcą, mogą powrócić i że znowu będą mile widziani przy stole Pańskim; że w taki sposób będą mogli przychodzić i odchodzić, i korzystać z obu stołów. Tacy gotowi są nawet powiedzieć: "Nie jesteśmy tak ciasnomyślącymi aby obawiać się i nie próbować czego z innych stołów. Prawda, że pokarmy znajdujące się na Pańskim stole są bardzo dobre, ale i na innych stołach są też dobre rzeczy, więc chcemy zaskosztować wszystkiego. Wszystkiego będziemy doświadczać, aby to co jest dobre zatrzymać, bez względu gdzie je znajdziemy".

Taka jest postawa wielu, którzy zapominają, że "przed zginieniem przychodzi pycha a przed upadkiem wyniosłość ducha" (Przyp. Sal. 16:18). Jeśli szczerze zabiegi wiernych braci nie zdołają przekonać takich o ich błędnej drodze to nie weźmie dłużej gdy oni zupełnie stracą apetyt do pokarmów dostarczanych na stole Pańskim i stół ten opuszczą zupełnie. Niezdrowe, trujące pokarmy ze stołu diabelskiego wnet zepsują apetyt, podkopią zdrowie duchowe i wytworzą chorobliwy pociąg do rzeczy niedobrych i duchowo chora dusza straci wszelką

chęć do dalszego ucztowania przy stole Pańskim. Pan też nie chce takich, bo przez opuszczenie Jego stołu oni pogardzili ducha łaski i kto taką drogę obiera, musi odpaść zupełnie; ponieważ "nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego". "Nie możecie służyć dwom panom".

Kto odchodzi od stołu Pańskiego i podchodzi do diabelskich, poświadcza swoim czynem, że hojność Boskiej opatrności nie zadowalnia go i że wciąż jeszcze żywi pewien respekt do onego wielkiego przeciwnika Bożego. Przechylając się na stronę niesprawiedliwości, on udowadnia swoją niewierność Bogu. Powołując się na Pismo: "Wszystkiego doświadczajcie a co dobre tego się trzymajcie", taki zapomina o wierszu następnym: "Wszystkiego co ma pozór zła, unikajcie" (1 Tes. 5:21, 22 — tłum. poprawne). Aby doświadczyć hojnych zalet pokarmu na stole Pańskim, aby pokarm ten odpowiednio przyswajając sobie dla swojego duchowego życia i zdrowia, i aby przy tym służyć drugim — jest wszystkim co zdołamy wykonać, o ile to wykonamy dobrze.

#### NIECZYSTEGO PRÓBOWAĆ NIE NALEŻY

Każde dziecko Boże powinno być w stanie odróżnić, na pierwsze spojrzenie, stół diabelski od Pańskiego stołu, szczególnie jeżeli już przez pewien czas karmiło się przy stole Pańskim. Podstawy jakiegokolwiek systemu muszą być łatwo rozpoznane a prawdziwa podstawa, prawdziwy grunt, jest tylko jeden, a jest nim Chrystus i złożony przez Niego Okup. "Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć" (1 Kor. 3:11; 15:3). Czyja dusza została nasycona prawdą, ten powinien odczuć brzydotę błędu natychmiast.

Jak ucho muzyka, znające piękność i harmonijność tonów, prędko usłyszy mylną nutę, i jak oko artysty malarza, wyćwiczone w najdelikatniejszych rysach i kolorach obrazu, prędko zauważy nieudolne dzieło amatora, tak umysł i serce wyćwiczone w pięknej harmonijności i w doskonałej, artystycznej symetrii Boskiego planu, prędko odkryje nieład błędu. Takie serce nie szuka innej satysfakcji ani znajduje wyższej rozkoszy; a dusza przyobleczona "w zupełną zbroję Bożą", nie potrzebuje innych przyrządów aby mogła odeprzeć chytre podejścia i ataki błędu. "Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadkom diabelskim"; polegajcie na Panu i bądźcie zadowoleni. Jeżeli chcecie utrzymać się w duchowym zdrowiu i w żywotności, co jest najlepszą ochroną przed zarazami grasującymi w tym dniu złym, to karmijcie się jedynie przy stole Pańskim.

Do takich, którzy już karmili się przy stole Pańskim a nie są z niego zadowoleni, stosują się słowa Pańskie napisane przez proroka Izajasza (1:1-6): "Słuchajcie niebios, a ty ziemio przyjmij

w uszy swe; albowiem Pan mówi: "Synówem wychował i wywyższył, ale oni odstąpili odemnie. Zna wół gospodarza swego i osioł żłób pana swego; ale Izrael Mię nie zna, lud mój nie rozumiewa". Wół i osioł mają dosyć zrozumienia aby zawsze wracać do ich właściciela i żłobu, przy którym były dobrze karmione. W tym bydłęta te okazują więcej zmysłu rozeznawczego aniżeli ci z ludu Pańskiego, którzy opuszczają Jego stół aby kosztować potrawy zastawiane na stole diabelskim, albo podchodzą do stołów takich gdzie i potrawy czyste zostały zanieczyszczone przez swoją łączność z tym co jest nieczyste.

#### TO NIE JEST CIASNOTĄ UMYSŁOWĄ

Nie dziw więc, że Pan nie dozwoli takim powrócić do swego stołu — "Nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu diabelskiego". Cemu? Ponieważ takim odwróceniem się od stołu Pańskiego, przy którym byli tak hojnie karmieni i gdzie sam Pan, przepasawszy się, służył, oni objawili swoją niewierność; pogardzili bogactwami Boskiej łaski, zlekceważyli ducha łaski. Którzy, będąc raz oświeceni, czynią to świadomie i dobrowolnie, zaliczeni są do grzesznej klasy buntowników Izraelskich, których prorok Pański tak opisał: "Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu nieprawością, nasieniu złośliwych, synom skażonym! Opuścili Pana, do gniewu pobudzili Świętego Izraelskiego, odwrócili się wstecz . . . Wszystka głowa chora i wszystko serce mdłe. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz na nim nic całego". — Izaj. 1:4-6.

Nie jest to ciasnotą umysłową, gdy badania nasze ograniczamy jedynie do Boskiego planu, nie zważając na próżne filozofie, tradycje i spekulacje ludzkie. Rozmiar tego planu jest tak obszerny, jak odkupienie; umiejętność w nim objawiona, jest najdokładniejsza i filozofia najwspanialsza. Poznawszy Boski plan objawiony w Piśmie świętym, ci co przejęli się jego duchem, zostali uprzywilejowani stosować jego rysy miernicze do wszystkich spraw Boskiego objawienia i w taki sposób, przy pomocy Boskiego planu i uświęcających wpływów modlitwy i społeczności z Bogiem, dochodzą do coraz lepszej znajomości rzeczy duchowych i, na podobieństwo ucha dobrego muzyka uczą się rozeznawać i oceniać nadobne i harmonijne melodie niebiańskich tonów; a na podobieństwo oka artysty malarza, delikatne a jednak bogate odcienia Boskiej mądrości i łaski.

O, nie! nie będzie to umysłową ciasnotą, jeżeli w taki sposób, za Pańskim kierownictwem, dochodzić będziemy "głębokości Bożych", objawionych w Jego czasie słusznym, na które to "rzeczy pragną patrzeć aniołowie" i którymi rozkoszować

(Dokończenie na str. 32.)



## “CHRYSTUS W WAS”

“Tajemnica, która była zakryta od wieków i od rodzajów, ale teraz objawiona jest świętym Jego, którym chciał Bóg oznajmić jakie bogactwo chwały dla pogan, tajemnica ta w sobie zawiera, którą jest: Chrystus w was, nadzieja onej chwały”. — Kol. 1:26, 27. — Tłum. popr.

**U**ŻYTK jest przewodem do wyrażania myśli, a słowa są symbolem pojęć i ideałów. Gdy słowa są tak ułożone w zdaniach, że wyrażałyby niemożliwości lub niedorzeczności, gdyby je rozumieć literalnie — ale dobitnie wyrażają ogólnie znane prawdy, gdy tłumaczone są symbolicznie — to instynktownie uznajemy mowę taką, iż jest obrazowa i czerpiemy z tego naukę. W podobny sposób wiele z głębokości Bożych — rzeczy duchowe — podawane nam są do wiadomości, ponieważ one mogą być często znamienne zilustrowane znanymi nam rzeczami naturalnymi. Na przykład: zmartwychwstanie, tak cielesne, jak i duchowe, znajduje wymowną ilustrację w procesie odtwarzania się życia roślinnego (1 Kor. 15:35-38); a proces poczęcia, rozwoju i ostatecznego udoskonalenia duchowych synów Bożych znajduje wymowną ilustrację w poczęciu, ożywieniu i narodzeniu istoty ludzkiej. — Jak. 1:18; Ef. 2:1; Jan 3:3.

Gdy jednak czytamy symboliczne, czyli ilustracyjne określenia rzeczy duchowych i tłumaczymy takowe literalnie; gdy najoczywistsze niedorzeczności przyjmujemy dosłownie, to zwodzimy samych siebie i zniesławiamy dany nam od Boga rozśadek; a czyniąc to, nie jesteśmy bez winy.

W podobieństwach, w różnych obrazowych, symbolicznych określeniach, Jezus udzielał pewnych instrukcyj Swoim uczniom, spodziewając się że używać będą swego rozsądku do tłumaczenia tych przypowieści, albo też do rozsądzania trafności tłumaczeń wysuwanych przez innych, w miarę jak rzeczy te stawały się pokarmem na czas słuszny. A gdy przy pewnej okazji, zamiast używać swego rozsądku do zrozumienia wyrażonej w podobieństwie nauki, uczniowie prosili o wytłumaczenie tegoż, Jezus sugestywnie i nagannie odrzekł: “Nierozumiecie tego podobieństwa?” A jakoż rozumiecie wszystkie inne podobieństwa?” (Mar. 4:13). Pan chce abyśmy używali swego rozsądku; abyśmy rozumnie posługiwali się danymi nam przez Boga władzami umysłowymi.

### CO ZNACZY ORZECZENIE: “CHRYSTUS W WAS”

Zachowując w pamięci powyższe ogólne wyjaśnienie, wraz z tym faktem, że Pismo święte obfituje w symbolicznych określeniach prawdy, zastanówmy się nad znaczeniem apostołskiego orzeczenia: “Chrystus w was, nadzieja chwały”. Podobnego, obrazowego określenia używa ten sam Apostół w swoim liście do Galatów (4:19), gdzie pisze: “Dziatek moje, które znowu z boleścią rodzę, ażby Chrystus był wykształtowany w was” itd. Tu, swoje troski, prace i cierpienia, podejmowane dla

tych co słowem prawdy spłodzeni zostali do nowej natury, Apostół przyrównywa do fizycznej wytrzymałości niewiasty brzemiennej, która w żywocie swoim podtrzymuje i odżywia płód nowej istoty ludzkiej, tak długo aż płód rozwinie się do stanu takiego, że jako narodzone niemowlę będzie mógł przyswajać sobie sam naturalne elementy podtrzymujące życie, niezależnie od życia matki. Podobnie Apostół starał się podtrzymać i odżywiać zarodek duchowego życia drugich, swoim życiem duchowym, aż do czasu gdy oni sami mogliby przyswajać sobie elementy duchowego życia, dostarczone przez Boga w Jego Słowie Prawdy — aż charakter Chrystusowy byłby w nich wyraźnie wykształtowany.

W żadnym innym znaczeniu nie mógł Apostół rodzic chrześcijan Galatów; ani też w żadnym innym znaczeniu Chrystus nie mógł być uformowany w nich ani w nas. Myślą tego jest, że każde prawdziwe dziecko Boże musi mieć określony osobisty charakter chrześcijański, którego egzystencja nie zależałaby od duchowego życia innego chrześcijanina. Ze Słowa Prawdy, ogłaszanego i przedstawianego przez drugich, każdy sam musi przyswajać sobie zasady życia itd., którymi charakter jego ma być utwierdzony i według których rozwinąć się ma jego własna duchowa indywidualność. Tak dodatkowo określona i silna powinna być duchowa indywidualność każdego, że choćby nawet brat albo siostra, których duchowe żywotności na początku odżywiały nas i pomagały nam do rozwoju chrześcijańskiego charakteru, odpadli (co Apostół wykazuje, że jest możliwym — Żyd. 6:4-6; Gal. 1:8); każdy z nas mógłby nadal żyć duchowo i sam przyswajać sobie ducha prawdy.

Św. Paweł obawiał się i miał słuszne powody do tych obaw, że chrześcijanie Galatcy nie doszli jeszcze do takiego stanu utwierdzonego charakteru — że żywot Chrystusowy nie ukształtował się w nich dosyć wyraźnie. Powodowany tą obawą pisał im: “Boję się o was, bym snąć darmo nie pracował około was” (Gal. 4:11); albowiem oni już zaczęli dawać posłuch zwodniczym nauczycielom i odchodzili od prawdziwej wiary, udowadniając tym, że nie byli utwierdzonymi w prawdzie, a więc nie byli też utwierdzonymi w duchu prawdy, który jest duchem Chrystusowym; z czego wynika, że Chrystus nie był wykształtowany w nich. — W. 19.

### PODOBNY STAN RZECZY BYŁ PÓZNIJ I JEST DOTĄD

Niestety, jak często widzimy pomiędzy tymi którzy mianują imię Chrystusowe i którzy otrzymali od Boga ducha przysposobienia synowskiego, że Chrystus nie jest jeszcze wykształtowany w nich!

że nie doszli jeszcze do tego stopnia rozwoju, który znamionowałby ich wyraźną duchową indywidualność! Dużo jest takich, którzy polegają jedynie na duchowym życiu drugich; a gdy duchowość tych, na których polegają zanika, ich własne duchowe życie tak samo zanika; gdy tamci popadają w błędy, polegający na nich idą za nimi, jak to czynili chrześcijanie Galatcy, do których Apostół napisał ową wyżej przytoczoną naganeę.

Jak sprawa się ma z wami, umiłowani w Panu? Niechaj każdy zastosuje to pytanie do siebie: Czy Chrystus jest wykształtowany we mnie, tak zupełnie, że żadne z tych trudności nie poruszają mnie? Że bez względu jak one zasmucają moje serce, nie są w stanie zburzyć mego życia duchowego. Z którymi tak sprawa się ma, o tych prawdziwie może być powiedziane: "Chrystus w was, nadzieja onej chwały".

Płaszcz tajemnicy i przesądu rzucony był na to wyrażenie Apostoła. Niezawodnie uczynił to on wielki przeciwnik Prawdy i Kościoła, podsuwając myśl, że w jakiś tajemniczy sposób, dostępny tylko wtajemniczonym, Chrystus osobiście wchodzi do ich poświęconej duszy i używa ją jako maszynę; i że w rezultacie tego owa maszyna jest prawie nieomylna, ponieważ Chrystus w niej działa; że gdy tacy mówią, myślą, działają lub tłumaczą Pismo święte to tak jakby czynił to Chrystus, w którego rękach oni są tylko biernym narzędziem. Z pojęciem tym tacy zwykle idą dalej i gotowi są twierdzić, że Chrystus osobiście mówi do nich i poucza ich, niezależnie od Słowa Bożego. Niektórzy posuwają się jeszcze dalej i roszczą pretensje, że miewają wizje i specjalne objawienia od Pana. Jedni wyrażają się, że Chrystus w taki sposób przez nich działa, inni że Duch święty, a inni używają obu tych określeń na przemian.

Chociaż jest w tym pewien pozór prawdy, chociaż Pan powiedział: "Kto ma przykazania Moje i zachowuje je . . . będzie go też miłował Ojciec Mój; i Ja go miłować będę i objawię mu Siebie Samego . . . i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy" (Jan 14:21, 23), to jednak oświadczyć musimy, że trudno byłoby wymyślić większy błąd aniżeli to pojęcie o osobistej nieomylności z powodu tej domniemanej tajemniczej obecności jednej istoty w drugiej.

#### PRAWDZIWE A BŁĘDNE POJĘCIE TEJ SPRAWY

Zauważyć należy, że owa obietnica osobistej obecności Ojca i Syna, jest dla tych, którzy zachowują przykazania Jezusowe. Przeto ci co ignorują słowa Pańskie i nie mają Jego przykazań — którzy nie wiedzą jakie są Jego przykazania a więc i zachować ich nie mogą, a raczej wśluchują się w głosy ich własnych wyobraźni i zmiennych uczuć, mylnie przyjmując je za głosy Pańskie i dają powodować

się takimi wrażeniami, zamiast przykazaniami, czyli naukami Pańskimi — tacy najzupełniej błędzą, podszywając się pod tę Pańską obietnicę. W złudzeniu swym, tacy idą za innym duchem a nie za duchem prawdy, i jeżeli wnet nie uwolnią się z tego sidła to niechybnie coraz więcej zagłębiać się będą w różne przesady i błędy.

Pierwszą trudność, jaką napotykamy, gdy próbujemy uwolnić takich od ich złudzenia jest twierdzenie, że to co oni mają jest wyższym stanem duchowego życia, do którego my jeszcze nie dochodzimy. Gdy zacytujemy im świadectwa Pisma świętego traktujące o tym przedmiocie, oni odpowiadają: "O! ja widzę, że wy macie umysłową znajomość tej sprawy, ale ducha Chrystusowego w was nie ma". Następnie, tacy zaczną opowiadać jak to Chrystus mieszka w nich i że "uczy ich zadziwiających rzeczy", które wnet możemy rozpoznać, że są w zupełnej dysharmonii ze Słowem Bożym. Jest to w rzeczywistości sprawa godna politowania, gdy wszelkie świadectwa Pisma świętego, przeciwne ich wierzeniom, usuwane są na stronę tym ich przypisywaniem sobie rzekomo wyższych objawień od Chrystusa albo od ducha świętego, jakich inni wierni nie posiadają, że Chrystus osobiście mieszka w nich itd., itd.

Któż, oprócz tak zwiedzonych, nie zauważy, że gdyby taka teoria była prawdziwa — gdyby Bóg rozmawiał z nimi i odpowiadał na ich zapytania wprost, przez objawienie, sny lub słyszonym głosem a nie przez Jego pisane Słowo — to Pismo święte byłoby dla nich Księgą zbyteczną, a badanie jej byłoby stratą czasu. Któż "badałby się Pism" w poszukiwaniu za duchowymi skarbami, jak to zachęcał Pan i jak badali je Apostołowie, jeżeli przez zamknięcie swych ócz i przez przybranie pozycji klęczącej, mógłby otrzymać od Boga specjalne objawienie i pożądaną informację? Każdy rozumny człowiek zapewne wolałby otrzymać specjalne objawienie w jakimkolwiek przedmiocie, zamiast tracić wiele dni, miesięcy lub lat na badaniu i porównywaniu słów Pana i Apostołów, z prorocztwami i z Księgą Objawienia ("badając się, na który albo na jaki czas objawiał duch"), gdyby mógł poprosić i otrzymać natchnioną i nieomylną odpowiedź w momencie.

Zaden z prawdziwie poświęconych nie powinien ulegać takim złudzeniom od onego przeciwnika. Jest to stopień prowadzący do pychy i innych złych rzeczy; — do pychy, ponieważ ulegający temu złudzeniu wnet zaczynają wyobrażać sobie, że są zaszczyconymi, nawet ponad Apostołów, którzy nawet na ogólnej konferencji rozsądzali Boskie zamysły przez badanie Jego Słowa i przez porównanie opatrnościowego kierownictwa z tymże Słowem (Dzie. Ap. 15:12-15); gdy zaś tych nadętych, rze-

komo nieomylnych i odłączających się od kotwicy prawdy, którą jest Pismo święte, szatan może wnet wprowadzić w wewnętrzną ciemność tego świata, albo w jeszcze większe złudzenia.

#### W JAKI SPOSÓB PAN I OJCIEC MIESZKAJĄ Z NAMI

Świadectwa Pisma świętego są w zupełności przeciwne takiemu duchowi wyniosłości. Św. Paweł zapytuje: "Czyż samych siebie nie znacie, że Jezus Chrystus w was jest?" — a przy tym napomina abyśmy samych siebie doświadczali, czy jesteśmy w wierze, czy też wyzbyliśmy się wiary i staliśmy się odrzuconymi — nieprzyjemnymi Bogu (2 Kor. 13:5). Każde prawdziwe dziecko Boże poważa Boskie przykazania; bada się Pism, aby mogło te przykazania dobrze zrozumieć i rozumiejąc, zachowywać je. Ojciec i Syn mieszkają z takimi duchowo, dokąd oni trzymają się Pańskich przykazań i zachowują (słuchają i pełnią) je — dokąd zachowują prawdę w sprawiedliwości.

Mieć prawdę i zachować ją, nie jest tylko przyjąć prawdę zalecaną przez pewnego przyjaciela, może dla tego, że ona daje pewną pociechę i nic nie kosztuje; albo trzymać ją tylko tak długo, aż jaki inny przyjaciel zaimponuje niestatecznemu umysłowi jaką inną sensacyjną teorią. Obietnica stałego mieszkania z Ojcem i Synem, nie jest dla takich. Chrystusa w nich niema; Chrystus przebywa tylko z pokornymi i szczerymi. On i Ojciec miłują tylko takich i przebywają tylko z takimi.

W jaki sposób? — ktoś może zapyta. Pojaśnimy to ilustracją: Ktoś odprowadziwszy przyjaciela na dworzec kolejowy, mówi do niego przy pożegnaniu: "Miej w pamięci, że ja będę z tobą w całej twojej podróży". Nie znaczy to, że on będzie towarzyszył swojemu przyjacielowi osobiście, ale że będzie z nim swoimi myślami, swoją troską o jego dobro itp. Podobnie, a nawet jeszcze w zupełniejszym i obszerniejszym znaczeniu, Pan jest zawsze ze Swoim ludem. On zawsze myśli o nas, dogląda naszego dobra, ochrania nas przed niebezpieczeństwem, dostarcza nam potrzeb doczesnych, jak i duchowych, czyta nasze serca, dostrzega nasze uczucia ku Niemu, kształtuje otaczające nas wpływy ku naszemu ćwiczeniu i oczyszczeniu, a także słyszy nasze choćby najśłabsze wołanie o Jego pomoc, lub o społeczność z Nim.

Tak! On ani na chwilę nie wypuszcza nas ze Swej pieczy, czy wołamy do Niego w ruchliwych godzinach dnia, czy też w ciszy nocnej. I nie tylko Pan nasz Jezus jest zawsze z nami w taki sposób, ale również i Ojciec Niebieski. O! jak błogim jest zrozumienie takiej nieustannej wierności i społeczności! Żadne prawdziwe dziecko Boże nie jest pozbawione tych dowodów posiadania ducha przysposobienia synowskiego. W niektórych chwilach i okolicznościach odczuwa się to więcej aniżeli w innych;

jak na przykład: gdy pewne szczególniejsze doświadczenia wiary, cierpliwości lub wytrwałości nakłaniają nas do wołania o specjalną pomoc i gdy w odpowiedzi na to wołanie, otrzymujemy potrzebne łaski i duchowe wzmocnienie — wtedy istotnymi stają się słowa naszej pieśni:

"Głos Jezusowy mówił mi: Pójdź, uspokoję cię;  
Ciężar i troski z siebie złóż i więcej nie trap się.  
Do Niego poszła dusza ma, w swym stanie,

smutną, młłą;

I w Nim znalazła pokój swój, bo On  
pocieszył ją".

Każde prawdziwe dziecko Boże ma podobne dowody synostwa a najburzliwsze, najciemniejsze okoliczności i miejsca na jego ścieżce życiowej bywają nieraz tak oświecane Boskimi łaskami, że stają się najjaśniejsze i pamięć jego często wspomina je z wdzięcznością, pomnażając jego wiarę, nadzieję i miłość.

#### ZAKOŃCZAJĄCE SŁOWA PRZESTROGI I ZACHĘTY

Pan Jezus zawsze łączy postęp i rozwój naszego uduchownienia z naszym posłuszeństwem duchowi prawdy i każde dziecko Boże powinno wystrzegać się takich nauk, które roszczą pretensje do czegoś ponad Słowo Boże, albo że Chrysus lub Duch święty pouczają rzekomo zaawansowanych chrześcijan, niezależnie od tegoż Słowa. Sidło takie jest bardzo niebezpieczne. Ono rozwija duchową pychę i chępliwość a przestrogi i napomnienia Słowa Bożego czyni bezsilnymi, ponieważ tak zwiedzony myśli, że ma w sobie większego nauczyciela. Szatan, wykorzystując złudzenie takiego, czyni go niewolnikiem swojej woli.

Symboliczne wyrażenia Pisma świętego muszą być rozumiane symbolicznie a nadawanie im nierozumnego znaczenia literalnego jest objawem karygodnego, rozmyślnego ignorowania nakreślonego przez Boga prawa regulującego nasz umysł. czego wynikiem jest samozłudzenie. Gdy czytamy: "Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka" (1 Jana 4:16), rozumieć powinniśmy, iż istotne znaczenie tego jest, że gdy trwamy w miłości, w łasce i w duchu, czyli w usposobieniu Bożym, to Jego duch, czyli usposobienie mieszka w nas. Wtedy Bóg, przez Ducha Swego, sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie upodobań Swoich (Filip 2:13); i uznani jesteśmy, nie jako mieszkający w ciele ale w duchu, jeżeli Duch Boży mieszka w nas. — Rzym. 8:8, 9.

Starajmy się, aby umysł Boży, duch Jego, mieszkał w nas w coraz większej mierze — aby Słowo Chrystusowe mieszkało w nas obficie (Jan 15:7; Kol. 3:16) — abyśmy mając i zachowując Jego przykazania, mieli w sobie Ojca i Syna, pewni będąc tego, że gdy charakter i życie Chrystusowe wykształtowane będzie w nas wyraźnie, nadzieja onej

(Dokończenie na str. 32.)

## Rozwój Charakteru na Podobieństwo Chrystusa

“Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. — Gal. 6:10.

**R**OZWÓJ charakteru na podobieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa jest najpierwszym obowiązkiem każdego poświęconego dziecka Bożego. “Na to też powołani jesteście”, mówi Apostół (1 Piotr 2:21); nie tyle na to, aby coś zrobić dla drugich, ale szczególnie, aby wyrobić własny charakter — aby bojować o dobry bóg, chwycić się żywota wiecznego i osiągnąć błogosławieństwa, do jakich Bóg nas zaprosił. Cokolwiek moglibyśmy czynić dla drugich, nie powinno być uważane jako coś ważniejszego od tej pracy, którą Bóg powierzył nam dokonać w nas samych.

Jest widocznem, że wielu dobrych ludzi popełnia omyłkę pod tym względem. Widzimy wiele różnych denominacji, które starają się nawracać i zbawiać świat, a jednocześnie zaniedbują swój własny wzrost w łasce i w znajomości Słowa Bożego. Wszystko to jest sprzeczne z naukami Pisma świętego. To co lud Boży ma czynić dla świata, jest rzeczą podrzędną, tylko tyle, na ile nadarza się sposobność. Najglówniejsza praca wiernych jest w nich samych. Jest rzeczą ważną, abyśmy myśl tę mieli dobrze zakorzenioną w naszym umyśle, bo inaczej mogłoby się stać z nami tak jak to powiedział św. Paweł — każąc drugim, sami moglibyśmy być odrzuceni — 1 Kor. 9:27.

Rozwijając samych siebie i mając zapewnienie Pisma, że w czasie słusznym żąć będziemy, o ile nie ustaniemy, możemy jednak coś czynić także i dla drugich. W miarę następczących się sposobności możemy czynić dobrze każdemu i wszystkim. Sposobności ku temu jest wiele. Upatrując co powinniśmy czynić dla drugich, mamy również pamiętać na napomnienie Apostoła: “Póki czas (sposobność) mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”.

Według naszego wyrozumienia, domownikami wiary są ci, co mają “wiarę raz świętym podaną” (Juda w. 3). Przyjąć tę wiarę znaczy o wiele więcej, aniżeli powiedzieć: “Dobry Panie, cóż dobrego mam czynić?” Przyjąć wiarę wystawioną w Słowie Bożym znaczy: podjąć kroki wskazane przez Pana, jako potrzebne do członkostwa w domu wiary. Pan nie powiedział: “Jeżeli chcesz być zaliczany do Moich uczniów to możesz czynić to, a jak wolisz, to możesz czynić tamto”. Przeciwnie Pan powiedział tak: “Jeżeli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie”. — Mat. 16:24.

Przemawiając do domowników wiary św. Paweł oświadczył: “Jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego” (Ef. 4:4). Zaproszenie dane Kościołowi wieku ewangelicznego, było tylko

jednym zaproszeniem, a ci, co takowe przyjęli, są nazwani Królewskim Kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym (1 Piotr 2:9). Z innych Pism dowiadujemy się jednak, że pomiędzy tymi, co przyjmują to zaproszenie i poświęcają się Bogu są dwie klasy; mianowicie Maluczkie Stadko i Wielkie Grono — pozafiguralni Kapłani i Lewici. Pierwsza klasa wiernie wypełnia swoje śluby poświęcenia. Druga klasa natomiast straciła w pewnej mierze swoją pierwszą miłość. Ci co tę drugą klasę stanowią, chociaż nie stają się nieprzyjaciółmi Bożymi, to jednak do pewnego stopnia prowadzą życie obojętne. Oni nie są zwycięzcami. Chociaż służą w różny sposób i, biorąc ogółem, są ludźmi uczciwymi, to jednak nie dostaje im do tej miary wymaganej od tych, co chcą być w klasie kapłańskiej. Przeto tacy nie otrzymają hojnego wejścia do królestwa Chrystusowego, lecz będą musieli “wybielić szaty swoje w krwi Barankowej”; albowiem szaty ich były splamione (Obj. 7:9-11). Tacy będą stanowić pozafiguralnych Lewitów, którzy w przyszłości będą mieli do wykonania pewne dzieło w łączności z Królewskim Kapłaństwem.

### KTORZY STANOWIĄ DOM WIARY?

Upatrując sposobności do służby, poświęceni Pańscy powinni pierwszeństwo dawać raczej domownikom wiary zamiast ludziom światowym. Tę część czasu, którą nie zużywamy dla samych siebie, powinniśmy użyć dla dobra domu wiary. Ktoś mógłby zapytać: “Czemu nie mamy zużywać naszego czasu także dla tych, co nie są domownikami wiary? Czemu nie mamy zajmować się pracą podnoszenia ludzi zdegradowanych itp.?” Odpowiadamy, że ci, co zajęci są tą pracą, stanowią klasę, która nie rozumie planu Bożego. Jednakowoż nie krytykujemy takich, ponieważ sympatyzujemy z wszystkim co zmierza do podźwignięcia ludzkości; lecz na pierwszym miejscu powinno być nasze własne podźwignięcie, następnie zaś powinna być praca dla domowników wiary. Powód dla czego ten porządek postępowania powinien być zastosowany jest ten, że Bóg Sam w obecnym czasie ma do czynienia tylko z domownikami wiary.

Ci co zajmują się pracą pomiędzy zdegradowanymi itp. mniemają, że Bóg liczy się teraz z całą ludzkością i że teraz jest jedyna sposobność zasłużenia sobie na żywot wieczny. Mając mylnę pojęcie, że ludzkość znajduje się w niebezpieczeństwie wiecznych mąk, ludziom tym zdaje się, że czynią dobrze, gdy zaniedbują samych siebie i wszystko inne, aby tylko pracować pomiędzy zdegradowanymi. Gdyby oni znali Boski plan, wykazany w Bi-

blii, to wiedzieliby, że Bóg obecnie nie liczy się ze światem, lecz tylko z domem wiary.

To orzeczenie jest zgodne ze słowami Jezusa, który modlił się nie za światem, ale za tymi, których Ojciec dał Jemu (Jan 17:9, 20, 21). Tych, co przyszli do Jezusa z klasy grzeszników, i mieli przychylnie ucho dla Jego poselstwa, On przyjmował. Kto przyjmował to poselstwo, był traktowany jako domownik wiary. Takim nasz Pan służył w szczególniejszy sposób, nawet aż do zaniedbywania Swoich własnych spraw doczesnych. Możemy być jednak pewni, że Jezus nigdy nie zaniedbał Swoich własnych potrzeb duchowych; albowiem rozwinięcie Samego Siebie jako Nowe Stworzenie było Jego pierwszym obowiązkiem — tak jak jest naszym. — 2 Piotr 1:4-11; 3:18.

W ścisłym znaczeniu tego słowa, domem wiary jest rodzina Boża, którą stanowią ci, co stawili swoje ciała ofiarą Bogu, zostali przyjęci przez Niego i spłodzeni z Jego Ducha świętego. Wszyscy tacy należą do rodziny Bożej. Niektórzy z nich czynią dobry postęp, dochodzą do siły dojrzałości, gdy zaś inni pozostają tylko "niemowlątkami w Chrystusie". Możemy więc uczynić pewną różnicę pomiędzy domem Bożym a domem wiary. Dom wiary zdaje się być szerszym określeniem i obejmuje wszystkich, którzy zbliżają się do "wiary raz świętym podanej" i starają się ją przyjąć — tych co są kandydatami na członków rodziny Bożej, którzy ostatecznie wzmogą się w wierze i gorliwości o tyle, że będą czynić rozumną służbę i stawiać swoje ciała ofiarą "żywą, świętą i przyjemną Bogu". — Rzym. 12:1.

Sprawdzamy, że dla wyrobienia w sobie charakteru na podobieństwo Chrystusowego, następujący sposób postępowania jest właściwy: Najpierw mamy uczynić swoje własne powołanie i wybranie pewnym, przez rozwijanie w sobie owoców Ducha świętego. Następnie mamy czuwać, aby zauważyć i chętnie wykorzystać wszelkie sposobności do wykonywania służby Bożej, jakie Boska opatrność przed nami otworzy. Sposobności te mamy wykorzystywać przede wszystkim na dobro domowników wiary, a następnie na dobro kogokolwiek i wszystkich, którzyby potrzebowali pomocy. Pomagać potrzebującym, nie znaczy jednak, aby udzielać im rzeczy zbytkownych, albo też dawać im tyle, aby mogło im starczyć do końca ich życia, ale, aby udzielić im tego, czego im brak — płaszcz, kapelusza, sukni lub czegokolwiek coby nam zbywało, a oni mogliby potrzebować. Gdy zauważymy kogoś, w odpowiednim stanie, aby jego oczy wyrozumienia mogły być otworzone Prawdą Słowa Bożego, możemy to uważać za dobrą sposobność dopomożenia mu w tym. Aby znaleźć czas na dopomożenie takiej osobie, możemy nawet zaniedbać nasze dobro doczesne; lecz pod żadnym warunkiem nie powin-

niśmy zaniedbywać naszego dobra duchowego.

**"STARAJ SIĘ ABYS SIĘ DOŚWIADCZONYM STAWIŁ BOGU ROBOTNIKIEM"**

Aby wzrastać w łasce i w owocach Ducha świętego, koniecznym jest badać Słowo Boże. Więcej nawet, ponieważ ten skarb nowego umysłu mamy w glinianym, przeciekającym naczyniu, zachodzi potrzeba badania tegoż Słowa ustawicznie. Przeto żaden prawdziwy chrześcijanin nie będzie myślał ani na chwilę aby zaprzestać badania Słowa Bożego, czy to przez czytanie Pisma świętego wprost, czy też przez czytanie "Wykładów Pisma Świętego" (tomów), które podają Słowo Boże w formie szczególnie nadającej się do przedmiotowego badania Biblii. Pewien stopień duchowego orzeźwienia można także otrzymać przez odśpiewanie porannej pieśni, a także przez odczytanie Manny, ślubowania i postanowień porannych. Zalecamy, aby te orzeźwiający środki były przyjmowane każdego poranku, przed śniadaniem — o ile możliwie z całą rodziną, a jeśli nie, to każdy osobiście. Kilka minut spędzonych na rozważaniu o rzeczach niebieskich, na dziękczynieniu Bogu i na prześpiewaniu nabożnej pieśni, powinny przynosić korzyść duchową. Lud Boży powinien w pewien sposób być ustawicznie w styczności ze Słowem Bożym, bo inaczej życie Nowego Stworzenia zacznie zamierać.

Jest jeszcze inny rodzaj badania, który zdaje się być przeoczony nawet przez tych, co badają pilnie Słowo Boże. Badanie, o którym tu chcemy powiedzieć, powinno być czynione od chwili przebudzenia się rano aż do naszego zaśnięcia wieczorem. Powinniśmy ustawicznie badać samych siebie, czy stosujemy się do tego, cośmy już poznali względem Boga, względem Pisma świętego, względem naszych obowiązków wobec drugich i wobec samych siebie, względem Złotej Reguły itp. Inaczej mówiąc, każdy chrześcijanin powinien codziennie, każdej godziny, czyli ustawicznie coraz więcej badać: jak wyzbywać się złości, gniewu, nienawiści, zazdrości, sporu, obmowisk i różnych innych uczynków ciała i onego złościka; i z podobną wytrwałością powinien badać starannie jak przyoblec się w owoce Ducha świętego — w cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, miłość itp.

Cała Biblia i wszystko co o niej i z niej się uczymy, wszystkie lekcje dostarczane nam przez Boską opatrność, a także korzyści, jakie otrzymujemy z naszej społeczności z braćmi — wszystko to jest tylko przygotowaniem do tej największej lekcji życia, do najważniejszego badania, mianowicie: Jak najlepiej pełnić wolę Bożą, w myśli, słowie i w uczynku. Kładziemy tym większy nacisk na tego rodzaju badanie, albowiem sprawdzamy, że wielu z ludu Bożego nie rozumie tej sprawy. Niektórzy z wierzących myślą, że ich uduchownienie polega na tym, aby pewną ilość godzin spędzili

na czytaniu Pisma świętego. Tacy pojmują tylko pewną cząstkę prawdy. Największe błogosławieństwo przychodzi w rezultacie naszych wysiłków, a by stosować się do zasad, jakich już nauczyliśmy się w Biblii. To badanie nie wymaga ustawicznego trzymania w rękach Biblii, ale wymaga, abyśmy u-

stawicznie trzymali w pamięci te rzeczy, jakie już ze Słowa Bożego zbadaliśmy, abyśmy mogli zastosować je w praktyce, w różnych sprawach życia, tak w naszych myślach, jak i w naszych słowach i uczynkach, wobec Boga, wobec bliźnich i wobec samych siebie.

**Kaz. br. R.**

### PRZYPOMNIENIE

Czas szybko mija, wkrótce przyjdzie wiosna, przyjemniejsza pogoda i sezon konwencyjny. Urządzane będą większe i mniejsze zjazdy — zebrania duchowe, dla zbudowania braterstwa, dla pomnażania się w łasce, w znajomości i owocach Ducha świętego. Jest to zwyczaj godny uznania i zalecany w Piśmie świętym. — żyd. 10:24, 25.

Dla poinformowania braci i zgromadzeń okolicznych o planowanych większych zebraniach, czyli konwencjach, dobrze jest takowe ogłosić naprzód w Straży. Przypominamy więc, że zawiadomienia o planowanej konwencji, o ile ma okazać się w Straży kilka tygodni przed wyznaczoną datą, powinno być nam przysłane dwa lub trzy miesiące naprzód. Jeżeli zgromadzenia załatwią się z tymi sprawami wczas i sekretarze zaraz nadeślą zawiadomienie, Bracia nie będą potrzebowali żalić się, że zawiadomienie w Straży podane zostało za późno. Straż wydawana jest miesięcznie, przeto gdy zawiadomienie spóźni się do numeru, który już jest w robocie w drukarni, z konieczności musi czekać do wydania następnego. Zawiadomienie o planowanej konwencji powinno więc być nam przysłane co najmniej dwa miesiące naprzód, a lepiej trzy, o ile możliwe.

### ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry, gdziekolwiek znajdujecie się i wzywacie tamże imienia Pańskiego. Pozdrawiamy Was słowami Ap. Judy. 1:2; Miłosierdzie, pokój i miłość niech się Wam rozmnoży.

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z Wami, względem odniesionych wrażeń, jak i otrzymanych błogosławieństw Bożych na ostatniej z rzędu urządzonych 4 lokalnych Konwencyj w mieście Chicago, Ill., która odbyła się w dn. 12 i 13 grudnia, 1959 r. Pogoda w tym czasie do tego stopnia dopisała, że byliśmy pod tym wrażeniem, iż przybliży się prędzej wiosna niż zima, tak, że bez większych przeszkód w podróży, bracia i siostry zjechały się z bliższych jak i z dalszych zgromadzeń Pańskich.

Bracia, których Pan używał za Swoje mówcze narzędzia, a których było 9 ciu, starali się jaknajwyraźniej przedstawić nasze codzienne obowiązki wzgl. Boga, naszego Pana i naszych współbraci. Przyczem wykazywano na ważność i zmienniłość wypełniających się prorocत्व biblijnych, które bowiem są najwymowniejszym dowodem i świadectwem przybliżającego się Królestwa Chrystusowego, któregoż jesteśmy ambasadorami, w myśl słów Ap. Pawła, iż na miejscu Chrystusowem poselstwo sprawujemy. — 2 Korynt. 5:20. W dalszych przedstawionych wywodach przez tych

braci przemawiających, słyszeliśmy mniej więcej te słowa: O ile Pan z łaski Swojej powierzył nam to dzieło do sprawowania, to nie powinniśmy omieszkąć, wykorzystać wszystkie nam dane przywileje, okazje i sposobności w ogłaszaniu tej wiecznej i zbawiennej Ewangelji, nie zważając absolutnie na dziwaczne wprost poglądy i zapatrywania niektórych braci, którzy powiadają, iż dziś nie jest ku temu sposobny czas na głoszenie "Radosnej Nowiny" ludziom tego świata. Tak, jak ongiś Pan nasz włącznie ze Swą sprawowaną misją, stał się kamieniem obrażenia dla cielesnego Izraela, gdyż nie poznał swego nawiedzenia, ta sama historia z towarzyszącymi jej objawieniami, powtarza się przy wtórej obecności naszego Pana, iż wśród duchowego Izraela znajdują się tacy, którzy są wrogo nastawieni i usposobieni do jakiegokolwiek pracy i czynności w ogłaszaniu nadchodzącego Królestwa Chrystusowego.

Skoro tenże przybliżający się "Nowy Rok," zastał nas w prawdzie Bożej, tak iż nie powinęła się noga nasza, to bądźmy za to nader wdzięczni naszemu Ojcu w Niebiesiech, czyniąc nadal Jego świętą wolę, przez nasze bezinteresowne poświęcenie się, ofiarność i gorliwość która będzie w słusznym czasie przez sprawiedliwego Pana obficie wynagrodzona, skoro będziemy Jemu bezwzględnie wierni i lojalni aż do śmierci.

Podczas przerwy obiadowej, był podany smaczny obiad, przyczem w usłudze pomagały również siostry i bracia ze zboru braci angielskich, tak, że wszędzie było można zauważyć, tegoż ducha jedności i dobrej woli, służenia jeden drugiemu. Pragniemy również wyrazić nasze podziękowanie tym braciom i siostronom, którzy i które przysłali nam listy z piękniemi pozdrowieniami i uczuciami miłości bratniej dla wszystkich uczestników tej Konwencji.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, wyrażono jednogłośnie życzenie, aby za pośrednictwem tegoż pisma, przesłać ludowi Bożemu, gdziekolwiek on znajduje się, nasze szczerze życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych oraz chrześcijańskie pozdrowienia, ażebyśmy i w tym Nowym Roku nie ustawiali czić i wysławiać tego, który jedynie jest wstanie uzależnić nam wszelkie potrzeby według bogactwa Swego, chwalebnie, w Chrystusie Jezusie. — Filipensów 4:19.

Za uczestników Konwencji:—Br. A. Cieślak, sekr.

### SPROSTOWANIE:

W poprzedniej Straży, w zawiadomieniu o kwartalnych konwencjach w Chicago, zakradła się omyłka. W czerwcu — na sobotę 11, podane zostały godziny "od 9 rano do 5 po południu." Powinno być: — "od 1 do 5 popołudniu."



### ECHO Z KONWENCJI Z LENS, FRANCJA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaski i błogosławieństwa Ojca Niebieskiego niechaj zasilają Was na każdy dzień-

Znowu dzielimy się z Wami błogosławieństwami Bożymi, których doznaliśmy na uczcie duchowej w Lens, w dniach 26 i 27 grudnia 1959 r. Mieliśmy znowu ten błogi przywilej zgromadzić się i zasilać Słowem Żywota, w podróży do miasta, którego Sprawcą i Budowniczym jest Bóg i którego mieszkańcy otrzymują Imię Boga naszego i imię miasta, nowego Jeruzalemu. — Obj. 3:12.

Karmiąc się Słowem żywota udzielanym przez braci mówców, wysłuchaliśmy też dwóch wykładów z poza oceanu, nadanych na taśmę i powtórzonych magnetofonem. Czuliśmy się więc jakoby duchowo złączeni z tymi, co są od nas daleko osobiście. Nadestanych też było wiele życzeń i pozdrowień z Polski, Francji i z Ameryki, za które uczestnicy serdecznie dziękują i wszyscy wyrazili życzenie, aby błogosławieństwami z tej konwencji podzielić się z wszystkimi miłującymi Pana i aby przesłać serdeczne życzenia noworoczne wszystkim w Panu, gdziekolwiek zamieszkują i pismo to czytają. Aby łaska Najwyższego zasilała nas w tym dobrym boju wiary, aż do zupełnego zwycięstwa!

Za uczestników konwencji **br. St. Jamrozik, sekr.**

(Dokończenie ze str. 25).

się będą święci Jego po nieskończone wieki. Co powiemy? Czy prawdziwi święci Pańscy i aniołowie okażą się ciasnymi umysłowo, gdy diabeł i jego stoły zostaną zniszczone? Przeto odsunmy się od wszystkiego co jest złe, a rozkoszujmy się w Bogu i kontentujmy się pociechami Jego hojnej łaski.

**W. T. 1898 - 1895.**

(Dokończenie ze str. 28.)

chwaly może być naszym udziałem; albowiem Pan powiedział: "Nie każdy, który Mi mówi Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca Mojego, który jest w niebiesiach" (Mat. 7:21). Jak baczniymi więc powinniśmy być w naszych usiłowaniach aby poznawać Boską wolę i czynić ją. Wielu zapewne będzie takich, którzy powoływać się będą na swoje zadziwiające czyny i pracę, w nadziei, że to da im wejście do Królestwa, lecz Pan uzna tylko tych, którzy czynili wolę Jego — którzy nie mieli teorii ani własnych uczynków takich, którymi mogliby chęłpić się.

**W. T. 3250 - 1903.**

### ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Konwencja, jako pierwsza z rzędu w roku 1960, od godz. 1:00 po poł. i w niedzielę, dnia 27-go marca b. r. od godz. 9:00 rano do godz. 5:00 po poł. odbędzie się pod nowym adresem, a mianowicie: p. n. 2757 W. Le Moyne Str. przy N. California Ave., na drugim pię-

trze, wejście z ul. Le Moyne, w sali Humboldt Park Civic Ass'n., naprzeciw parku Humboldt'a. Telefon: CA. 7-9564.

Zgromadzenie miejscowe uprzejmie zaprasza na tę uczcę duchową braci i siostry z bliższych, jako i z dalszych zgromadzeń Pańskich, do uczestniczenia z nami, jako jednej merozerwalnej Rodziny Bożej, którą Głową tejże, jest nasz Pan, który bowiem we wielu miejscach Swego przytoczonego i orzeczonego Słowa, zachęca nas do czynienia woli Bożej.

Wierzmy mocno, że podany pokarm duchowy na tej Konwencji przez usługujących braci mówców, jako narzędzia Pańskie, przyczyni się do obfitych łask i błogosławieństw Bożych i do coraz większej i widoczniejszej wdzięczności ku wiecznemu i żywemu Panu, za wszystkie Jego dobrodziejstwa, któremi nas tak hojnie obdarza w naszym codziennym życiu doczesnym, jak i duchowym. — Psalm. 37:4, 5.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz **br. A. Cieślak, 2306 S. St. Louis Ave. Chicago 23, Ill.**

### Obsługa przez Braci Mówców

#### W miesiącu Lutym:

Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois .....	14
Br. A. Ciupik — Gary, Indiana .....	14
Br. W. Stec — Covert, Michigan .....	14
Br. J. Tarnawski (z Kanady) w Buffalo, N. Y. ....	14
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wisconsin .....	21
Br. A. Zieliński — South Chicago, Illinois .....	21

#### W miesiącu Marcu:

Br. A. Cieślak — Covert, Michigan .....	13
Br. S. F. Tabaczyński .....	13
Br. A. Zieliński — Calumet City, Illinois .....	13
Br. A. Graczyk — South Chicago, Illinois .....	20
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wisconsin .....	20
Br. S. Kwolek — South Bend, Indiana .....	20
Br. W. Stec — Milwaukee, Wisconsin .....	20
Br. J. Tarnawski (z Kanady) w Cleveland, Ohio ..	13

#### W miesiącu Kwietniu:

Br. J. Kezenkiewicz — Muskegon, Michigan .....	2
Br. J. Kezenkiewicz — Grand Rapids, Michigan ..	3
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin .....	3
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana .....	10
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan .....	10
Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois .....	10
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin .....	17
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois .....	17

### MARSZRUTA BRATA J. MUZYKANTA

#### W miesiącu Marcu:

Philadelphia, Pa. .... 8, 9	South Bend, Indiana .. 20
Wilkes-Barre, Pa. .... 10	Gary, Indiana .....
Cleveland, Ohio .....	11
Detroit, Michigan .....	13
Grand Rapids Mich. 14, 15	Cleveland, Ohio .... 29, 30
Covert, Mich. .... 16, 17	Philadelphia, Pa. .... 31
	Chicago, Ill. .... 24-27